
Komentarz Doroty Wyżyńskiej

Konkurs Teatrów Ogródkowych to rzeczywiście dziecko Andrzeja Tadeusza Kijowskiego. Impreza, którą wymyślił i organizował. I rozumiem, że trudno mu się z nią rozstać.

Niepokojące jest to, że osoba, która całkiem niedawno została zwolniona z Domu Kultury Śródmieście, bo kontrola wykazała nieprawidłowości finansowe, nadal sięga po pieniądze miasta. I to skutecznie.

(Nb .Wszystkie doniesienia o naruszeniu przez mnie dyscypliny finansów publicznych zostały oddalone. Umożniono też dochodzenie wszczęte na wniosek prokuratury na podstawie oszczerstw prasowych. Więcej na ten temat dla zainteresowanych na stronie www.oszczerstwa.kijowski.pl - przyp. A.T.Kijowski)

Wyobrażałam sobie, że uniesie się honorem i powie: będę "Ogródki" robił jako fundacja, nie potrzebuję z miejskiej kasy ani złotówki. Ale wygodniej sięgnąć po te pieniądze, zwłaszcza że pani dyrektor Naimska mu nie odmówi.

Problem tej imprezy jest jeszcze inny. Ona potrzebuje zmian i był to najlepszy moment na ich wprowadzenie.

Sama byłam wiernym widzem "Ogródków" przez wiele sezonów. Wtedy nie miały konkurencji. Brakowało festiwali i scen, na których twórcy mogliby poza oficjalnym nurtem teatru pokazać coś swojego. To tu zobaczyłam pierwszy raz na scenie młodzieńką Edytę Olszówkę, która debiutowała jako studentka łódzkiej Filmówki. I Jolantę Fraczyńską, która przyjechała wtedy do Warszawy z wrocławskim Teatrem K2. Tu widziałam pierwszy spektakl Mai Kleczewskiej i produkcje m.in. Teatru im. Jaracza z Łodzi i Teatru Miejskiego z Gdyni,

Od kilku sezonów nie chodzę do Ogródów Frascati. Z prostego powodu - nie znajduję tu nic dla siebie. Mam wrażenie, że nikt nie dba o program artystyczny tego przeglądu. Inna sprawa, że wiele teatrów po prostu nie chce grać "u pana Kijowskiego", **bo przez te 15 lat szef "Ogródków" zraził do siebie wiele osób. Krytycy też omijają to miejsce szerokim łukiem.**

Ale Andrzej Tadeusz Kijowski nawet w momencie, kiedy został zwolniony ze stanowiska dyrektora Domu Kultury Śródmieście, nie zrozumiał, że coś jest nie tak.

Dorota Wyżyńska
Gazeta Wyborcza Warszawa
10 marca 2007